

teraz puławy

PULAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

28 MAJA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Cenowe szaleństwo na rynku mieszkań

NIERUCHOMOŚCI Czasy, w których mieszkanie w Puławach można było kupić w cenie poniżej 4 tysięcy za metr dawno minęły. Obecnie trudno znaleźć mieszkanie za mniej, niż 6 tysięcy złotych, a najdroższe dochodzą nawet do 10 tysięcy. Specjaliści od nieruchomości mówią już o szaleństwie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wzrost cen mieszkań zarówno na rynku wtórnym, jak i pierwotnym obserwowany jest w całej Polsce. Problem ten dotyka nie tylko największych aglomeracji, ale także miast powiatowych. Przykładem są Puławy, w których jeszcze kilka lat temu ceny używanych kawalerek nie przekraczały z reguły 150 tysięcy złotych. Dzisiaj w tych granicach z trudem mieszczą się jedynie te najmniejsze, 24 metrowe.

Ceny jednopokojowych, ok. 30-metrowych lokali



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

w dobrym położeniu, np. w pobliżu Skweru Niepodległości, dochodzą już do 300 tys. zł. To około 10 tysięcy złotych za metr, czyli granica zarezerwowana do niedawna dla Warszawy. Za podobne pieniądze dostaniemy mieszkanie dwupo-

kojowe na mniej popularnym osiedlu lub czwartym piętrze bez windy. Atrakcyjniejsza lokalizacja plus nowsze budownictwo to automatycznie wyższa cena. Za dwa pokoje blisko Wisły trzeba wydać ok. 370 tys. zł.

Ceny mieszkań w Puławach rosną podobnie jak w całej Polsce

W tej granicy można znaleźć także mieszkanie trzypokojowe w starszych blokach. Za około 60-metrów i trzy pokoje

w nowym bloku przyjdzie nam zapłacić już ponad 400 tys. zł, ale uwaga - w stanie deweloperskim, do wykończenia. Najdroższe mieszkanie, jakie znaleźliśmy w Puławach, to trzypokojowy „apartament”, wyceniono na bagatelę, 800 tys. zł. Za takie pieniądze dostajemy umeblowane 90 metrów w nowym budownictwie z garażem podziemnym i zielenią za oknem.

Dlaczego ceny są tak wysokie? - To ogólnopolski trend wynikający z mojej oceny z niskich, niemal zerowych stawek oprocentowania lokat bankowych. Osoby, którym zależy na zwrocie z kapitału inwestują w mieszkania, podnosząc na nie popyt. Ten sam mechanizm działa w Puławach, gdzie średnia cena oscyluje już wokół 6 tysięcy złotych za metr. Ceny rosną bardzo szybko. Moim zdaniem w wielu przypadkach są dzisiaj zbyt wysokie. Niewykluczone, że ta „bańka” kie-

dyś pęknie - mówi Anna Byjoś, właścicielka jednego z puławskich biur nieruchomości.

Jej słowa potwierdza ją deweloperzy działający także na rynku puławskim. Nasi rozmówcy przyznają, że nowe mieszkania wyprzedawane są przysłówowym pniem. - To, co się obecnie dzieje na rynku to jest naprawdę wariactwo. Ludzie chyba obawiają się rosnącej inflacji i dlatego tak chętnie inwestują w nieruchomości - przyznaje Piotr Hordyjewski z puławskiej spółki Bud-Invest.

Według ekspertów, sytuacji raczej nie poprawią zapowiadane przez rząd dotacje do kredytów hipotecznych dla rodzin z dziećmi w ramach „Polskiego Ładu”. Jak tłumaczy, pojawienie się dodatkowego kapitału na rynku najpewniej jeszcze bardziej podbije ceny mieszkań. W ten sposób, zamiast wyższej dostępności dla wszystkich, wszyscy zapłacą po prostu więcej.

Czwórka kandydatów do fotela wójta

PRZED KAMPANIĄ Trwają przygotowania do przedterminowych wyborów na wójta gminy Puławy. Zarejestrowano już cztery komitety, które ostatnie tygodnie poświęciły na zbiórkę podpisów poparcia dla swoich kandydatów. Znamy już ich nazwiska

RADOSŁAW SZCZĘCH

Został już niespełna miesiąc do ogłoszonych na 20 czerwca przedterminowych wyborów na wójta. Ich organizacja jest konieczna z uwagi na utratę prawa do piastowania tego stanowiska przez skazanego za niedopełnienie obowiązków, Krzysztofa Brzezińskiego. Były już lider ugrupowania „Dwa Brzegi” w ostatniej dekadzie dzielił i rządził w gminie, z łatwością wygrywając kolejne wybory samorządowe (2010, 2014, 2018). Kara za zaniebdania podczas pogodowego kryzysu sprzed lat wyrzuciła go jednak z gry, a to szansa dla wejścia do niej mniej znanych kandydatów. Wśród nich brak murowanego faworyta.

Kandydatem komitetu „Zgodnie nad Wisłą” jest Kamil Lewandowski, urlopo-

wany rzecznik powiatu puławskiego. Po odwołaniu Krzysztofa Brzezińskiego, na wniosek wojewody lubelskiego, został tzw. komisarzem, czyli pełniącym obowiązki wójta gminy. Mimo nazwy sugerującej niezależność, Lewandowski jest uznawany za kandydata partii rządzącej. Tymczasem PiS na polu samorządowym w gminie dotychczas nie odnosił sukcesów. W ostatnich wyborach nie wystawił żadnego kandydata pod swoim szyldem, udzielając poparcia Brzezińskiemu. Partia nie posiada także swoich reprezentantów w radzie.

O stanowisko powalczy także Małgorzata Piwowarek z komitetu „Sprawiedliwie w przyszłość”. Start sołtycki Bronowic można uznać za niespodziankę. Ona sama przyznaje, że decyzję w tej sprawie podjęła spontanicznie za namową mieszkańców. Jej głównym hasłem jest wpłeciona w nazwę komitetu sprawiedliwość rozumiana jako zrównoważona polityka inwestycyjna gminy.

Kolejną kandydatką jest była przewodnicząca rady gminy, Renata Molenda z komitetu „Razem dla gminy Puławy”. To jedna z tzw. „elżbietanek”, czyli opozycyjnych wobec komitetu

wójta Brzezińskiego dawnego ugrupowania Elżbiety Seredyn. Do tego samego ugrupowania należą m.in. radne Mariola Antoniak i Beata Bochra. W odróżnieniu od nich, Renata Molenda od ostatnich wyborów samorządowych, gdzie nie udało jej się zdobyć wystarczającej ilości głosów, pozostaje poza radą gminy.

I wreszcie komitet „Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa”. W czasach byłego już wójta, znaczek tego ugrupowania niemal gwarantował powodzenie. Według pierwszych przecieków, o miano kandydata tej formacji w nadchodzących wyborach miał walczyć były zastępca wójta Brzezińskiego, Norbert Staszak lub obecna szefowa rady gminy, Dorota Osiak. Tak się jednak nie stanie. Według naszych źródeł wybór padł na szerzej nieznaną dotychczas mieszkankę Gołębia, Marzannę Kamolę.

Według naszych ustaleń, wszystkie komitety zebrały już odpowiednią liczbę podpisów (min. 600). Termin zgłaszania kandydatów na wójta mija w piątek 28 maja o północy. Kampania oficjalnie rozpocznie się 7 czerwca, a zakończy w ostatni piątek przed rozpisaniem na 20 czerwca wyborami.

Wirus zaraża coraz rzadziej

Podobnie jak w całym kraju, w powiecie puławskim regularnie spada liczba zakażeń SARS-Cov-2. Nie znaczy to jednak, że problem przestał istnieć. Nowe, pojedyncze przypadki ciągle są notowane. Na kwarantannie przebywa ponad 300 osób. Pod względem epidemicznym mamy za sobą jeden z najlepszych tygodni od lata ubiegłego roku. Licząc od zeszłego piątku do czwartku w tym tygodniu, pozytywne testy na koronawirusa obejrzało jedynie 26 mieszkańców powiatu puławskiego. Troje chorych, u których potwierdzono

COVID-19 oraz inne choroby zmarło. Poprawiające się dane nie znaczą jeszcze, że pandemia się skończyła. Na kwarantannie w całym powiecie przebywa obecnie 317 osób. Wirusolodzy są zgodni co do tego, że warto się zaszczepić. Przyjęcie preparatu drastycznie zmniejsza ryzyko zarażenia jesienią do łóżka z respiratorem. Na kolejnych zainteresowanych zastrzykami czekają m.in. puławskie punkty szczepień populacyjnych. Obecnie nie ma już ograniczeń wiekowych, więc wystarczy się zarejestrować i zacząć na swojej kolej. RS

Strażackie święto

W najbliższy wtorek, 1 czerwca, w centrum Puław odbędą się uroczystości związane z wojewódzkimi obchodami Dnia Strażaka. Całość rozpocznie msza święta w kościele garnizonowym, po której strażacy przedefilują na Plac im. F. Chopina. Tam ok. godz. 11:30 odbędzie się apel połączony z przekazaniem i poświęceniem

nowego sztandaru dla puławskiej komendy PSP. W programie uroczystości jest także podniesienie flagi państwowej, wręczenie odznaczeń, promocji oficerskich oraz awansów na wyższe stopnie. W związku z ograniczeniami sanitarnymi, tegoroczne obchody Dnia Strażaka będą miały charakter kameralny. Nie przewidziano udziału strażackiej orkiestry, czy wystawy strażackiego sprzętu. RS

MDK z nową szefową



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

KADRY Aleksandra Kozak-Kotowska wygrała konkurs na dyrektora Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach.

Kozak-Kotowska to absolwentka należczowskiego liceum plastycznego oraz Instytutu Wychowania Plastycznego lubelskiego UMCS i malarka. W przeszłości kierowała już tą jednostką, była również dyrektorem Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”, a w ostatnich latach instruktorem Gminnej Biblioteki Publicznej w Żyrzynie.

O stanowisko szefa MDK rywalizowała z Dominikiem Mielko, stypendystą Royal Northern College of Music w Manchesterze, dyrygentem, pianistą i organistą Filharmonii Lubelskiej. Kandydat to również m.in. prezes i współzałożyciel stowarzy-

Zwycięzcy konkursu w ostatnich latach była związana z gminną biblioteką i świetlicą w Żyrzynie

szenia „Lubelska Akademia Muzyki Dawnej” oraz pracownik Wydziału Artystycznego UMCS.

Przesłuchania zakończyły się we wtorek. Decyzja komisji trafi do zatwierdzenia przez zarząd powiatu puławskiego, a ten podpisze umowę ze zwycięzcą konkursu. Aleksandra Kozak-Kotowska swoją najpewniej pięcioletnią kadencję rozpocznie 1 września. Do tego czasu jednostką będzie kierowała obecna p.o. dyrektora, Mariola Błazik.

Konkurs był potrzebny po śmierci w październiku zeszłego roku poprzedniego dyrektora MDK Mariusza Oleśkiewicza. **RS**

Dacia w gazie dla strażników miejskich

ZAKUP Straż Miejska w przyszłym miesiącu otrzyma nowe auto o wartości prawie 70 tys. złotych. Srebrną dacie duster prosto ze słonecznej Rumunii dostarczy lokalna spółka Auto-Tamex. Auto będzie wyposażone w fabryczną instalację LPG.

Stary peugeot, który od lat używają puławscy strażnicy, zaczął się sypać. Koszty jego kolejnych napraw mogłyby przekroczyć wartość auta, stąd wniosek do Urzędu Miasta o zakup nowego. Życzenie strażników wkrótce zostanie spełnione. Władze miasta zabezpieczyły na ten cel 70 tys. zł. Do przetargu przystąpiły trzy przedsiębiorstwa. W ustalonym budżecie zmieściła się tylko jedna oferta, ta złożona

przez puławski Auto-Tamex (dawny Polmozbyt) handlujący samochodami marki renault oraz dacia.

Zgodnie z ustaleniami, Straż Miejska do 25 czerwca otrzyma nową dacie duster drugiej generacji w kolorze srebrnym. Samochód będzie napędzany silnikiem benzynowym o pojemności jednego litra i mocy 100 KM. Auto będzie posiadało także fabryczną instalację gazową. W jego standardowym wyposażeniu znajduje się ponadto m.in. komputer pokładowy i system kontroli toru jazdy. Atutem duster jest także 21 cm prześwitu, co ułatwia jazdę w trudniejszych warunkach. Samochód dotrze do Puław prosto z rumuńskiej fabryki. **RS**

Czy dziura w ziemi to zabytek? Analiza trwa

PULAWY Budowa nowej siedziby puławskiej biblioteki miejskiej na działce po pawilonie wystawowym Domu Chemika jest zamrożona już od trzech miesięcy. Pojawiła się szansa na wznowienie prac. Gotowa jest już kluczowa dla sprawy opinia Narodowego Instytutu Dziedzictwa

RADOSŁAW SZCZĘCH

Przy ul. Wojska Polskiego, w miejscu rozebranego niemal w całości pawilonu Domu Chemika, miasto planuje postawić gmach biblioteki z niewielkim, podziemnym parkingiem. Inwestycja warta ok. 27 mln zł pod koniec lutego została przerwana, co było następstwem niekorzystnego dla miasta wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Przedmiotem sporu początkowo była zasadność wpisania całego Domu Chemika do rejestru zabytków, o co wnosilo stowarzyszenie „Puławianie”. Gdy główna część ośrodka została przebudowana tracąc swój modernistyczny sznyt, miłośnicy PRL-owskiej architektury rozpoczęli walkę o zachowanie oryginalności pawilonu. To również się nie powiodło, bo zanim NSA oddalił miejską kasację, budynek został roze-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

brany. Nie spowodowało to jednak wstrzymania wprawionej w ruch urzędniczej maszyny nakierowanej na ocenę tego, czy nieistniejący już pawilon należy objąć ochroną konserwatorską.

Wydawałoby się, że wystarczy rzut oka na plac budowy, by orzec, że zwykajnie nie ma już czego chronić. W praktyce jednak, taka decyzja musi zostać poprzedzona gruntowną ekspertyzą. Według przepisów, konserwator zabytków powinien posiłkować się opinią Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie. Przez ostatnie miesiące NID nie spieszył się do jej przygotowania zasłaniając

się trudności logistycznymi (zamkniętymi z powodu lockdownu hotelami w Puławach). Ta niemoc została jednak przerwana. W zeszłym tygodniu ekspert od modernizmu pojawił się przy Wojska Polskiego i obejrzał przedmiot sporu.

– Opinia instytutu jest już gotowa i czeka jedynie na akceptację dyrektora. Po jej uzyskaniu, w ciągu najbliższych dni, zostanie wysłana do konserwatora zabytków – mówi Elżbieta Jagielska, kierownik Działu Standardów Konserwatorskich w NID.

Pismo trafi zarówno do generalnego, jak i wojewódzkiego konserwatora.

To są pozostałości pawilonu wystawowego Domu Chemika, których wartość dla ewentualnej ochrony konserwatorskiej ocenił ekspert od architektury tamtych czasów z warszawskiego instytutu

Po zapoznaniu się z tym dokumentem zapadnie decyzja o tym co dalej z domniemaną zabytkowością puławskiego pawilonu. Jeśli okaże się, że nie ma podstaw do ochrony tego, co zostało po budynku, miasto będzie mogło wznowić przerwany przed trzema miesiącami budowę nowej biblioteki.

Smok do przygarnięcia

PULAWY Klub Muzyczny w Domu Chemika po kilku latach przerwy zostanie reaktywowany. Po przebudowie Puławskiego Ośrodka Kultury „Smok” został przeniesiony w inne miejsce. Obecnie znajduje się na parterze, we wschodniej części ośrodka. Smocze wnętrza, podobnie jak niemal cały ośrodek kultury, utrzymane są teraz w bieli i szarości. Jedynym nawiązaniem do dawnej kolorystyki są czerwone fotele.

Obiekt posiada prawie 380 mkw. powierzchni licząc z salą klubową, barem, zapleczem kuchennym, toaletami itd. Oferuje ponadto estradowe nagłośnienie i oświetlenie sceny, klimatyzację, a także przylegający do lokalu 40-metrowy teren na letni ogródek - od strony Skweru Jana Pawła II.

Sam klub w Puławach posiada status kultowego. Grali w nim m.in. Proletariat, Czesław Moził, Farben Lehre, Hapypas, KęKę, Eldo i wielu innych. Koncerty mogą wrócić jeszcze w lecie. Warunkiem jest znalezienie najemcy, który zaopiekuje się nowym „Smokiem”.

Cena wywoławcza to 10 zł netto za każdy metr lokalu miesięcznie, czyli ok.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

4 tys. zł (plus media). Na zgłoszenia zainteresowanych podmiotów POK czeka do 31 maja. Następnego dnia zaplanowano otwarcie ofert. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej Domu Chemika.

Dawny „Smok” tonął w czerwieni. Nowy jest utrzymany w bieli i szarości, ma klimatyzowaną salę i nie trzeba do niego wchodzić po schodach

RADOSŁAW SZCZĘCH

Młodzież sprząta po innych

PUŁAWY Uczniowie Niepublicznej Szkoły Podstawowej „Klasyk” oraz Zespołu Szkół nr 3 im. M. Dąbrowskiej sprzątała śmieci w Parku Czartoryskich. W akcji zorganizowanej przez stowarzyszenie „Przeszłość-Przyszłość” wzięło udział około 70 osób.

Za nami ósma edycja akcji „EcoPark Czartoryskich”. Tym razem z powodu epidemii organizatorzy odstąpili od formalnego zapraszania puławskich szkół. Mimo tego, dzięki plakatowi i zaproszeniu na Facebooku, dwie placówki zdecydowały się wesprzeć

inicjatywę stowarzyszenia.

Po kilku godzinach, śmieci z osady pałacowo-parkowej były już uprzątnięte. Młodzież wypełniła piętnaście 120-litrowych worków dostarczonych przez Zakład Usług Komunalnych. Na zakończenie, zgodnie z tradycją, na uczestników czekało ognisko, pieczone kielbaski i napoje. Sfinansował je senator Stanisław Gogacz. Za transport zebranych odpadów zapłacił natomiast Instytut Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa.

Jak przyznaje szef stowarzyszenia, śmieci w parku

w tym roku było zauważalnie mniej, niż w poprzednich latach. – Wygląda na to, że teren parku jest obecnie częściej sprzątnięty przez IUNG. Samemu również zdarza mi się zbierać śmieci, gdy jestem na spacerze. Nasza akcja ma jednak przede wszystkim społeczny i edukacyjny wymiar – tłumaczy Artur Kwapiński, prezes „Przeszłość-Przyszłości”. **RS**

W akcji sprzątania wzięło udział około 70 uczniów



FOT. PRZESZŁOŚĆ-PRZYSZŁOŚĆ

Łoś zgubił się w mieście.

Smutny koniec



We wtorek w Puławach doszło do przykrego incydentu z udziałem łosia. Dzikie zwierzę w godzinach porannych spacerowało po ulicach. Zdeorientowane utknęło na jednej z posesji przy Skowieszyńskiej. Próbuąc się wydostać łoś nadział się na ostre elementy ogrodzenia.

Od rana miejskie służby zaczęły odbierać telefony od mieszkańców, którzy widzieli, jak ulicami miasta spaceruje łoś. Zwierzę było widziane m.in. w okolicach Filtrowej i Gościńcy. Na jego poszukiwanie wysłano

strażaków, ale pierwszy objazd wskazanych miejsc nie przyniósł rezultatów. Okazało się, że łoś dostał się na jedną z posesji przy Skowieszyńskiej. Próba wydostania się z niej zakończyła się dla niego tragicznie. Przestraszone zwierzę chciało przeskoczyć wysoki płot, ale zaczął o ostre, wystające elementy ogrodzenia. Próbuąc uwolnić się z tego potrzasku, spowodował jeszcze poważniejsze obrażenia. Wezwano weterynarza, niestety na ratunek było już za późno. Truchło łosia z posesji zabrał Zakład Usług Komunalnych. **RS**

Przybędzie 9 miejsc dla aut

PUŁAWY Mieszkańcy ulicy Wiśniowej na Włostowicach będą mieli więcej miejsc dla swoich samochodów. Zarząd Dróg Miejskich ogłosił przetarg na zatokę parkingową przy osiedlowej ulicy. Na rogu Kilińskiego i Wiśniowej zaprojektowano niewielką zatokę parkingową. Zmieści się tam dziewięć miejsc po-

stojowych, w tym jedno dla osób niepełnosprawnych. Przebudowany zostanie także fragment chodnika. Przetarg na ten cel w ubiegłym tygodniu został ogłoszony przez ZDM. Otwarcie ofert zaplanowano na 11 czerwca. Wybrana firma na prace budowlane otrzyma 1,5 miesiąca. **RS**

Warto zabierać głos w swojej sprawie

PUŁAWY Po tym, jak kilkoro puławian poskarżyło się radnym i prezydentowi na przesunięcie w czasie budowy sieci wodno-kanalizacyjnej na działkach przy Ceglanej, MPWiK zrewidował swoje plany. Według nowego dokumentu, inwestycje mają zakończyć się dwa lata wcześniej

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławianie, którzy rozpoczęli swoje inwestycje mieszkaniowe przy Ceglanej bazowali na starych planach oraz zapewnieniach spółki, licząc na rychłą budowę sieci wodno-kanalizacyjnej do swoich działek. Szkoła w tym, że puławskiemu MPWiK-owi brakuje pieniędzy na inwestycje. Prezes Bernard Rudkowski w pierwszej kolejności stawia na te dotyczące bezpieczeństwa infrastruktury (jak wymiana zbiornika



FOT. ARCHIWUM DW

MPWiK ma wykonać prace przy Ceglanej w przyszłym roku, a nie jak planował dopiero za 3 lata

biogazu) oraz już rozpoczęte, jak uzbrajanie ul. Sypniewskiego. Wodociąg i kanalizacja przy Ceglanej miała zostać przesunięta w tej sytuacji na rok 2024.

Przeciwko takiej decyzji opowiedzieli się właściciele działek budowlanych, z których część jest już na etapie budowy domów lub ich projektowania. Obawiają się trudności z uzyskaniem odbiorów budynków, problemów kredytowych

itp. O przyspieszenie robót podczas kwietniowej sesji zaapelowali m.in. Paweł Pękała i Grzegorz Różalski. Opinię mieszkańców podzielili radni, którzy zdjęli z porządku obrad nowy plan rozwoju sieci wodno-

-kanalizacyjnej w Puławach.

W związku z tym, spółka naniósł w nim pewne zmiany. Zgodnie z wolą radnych, pieniądze na wodociąg i kanalizację dla Ceglanej, zamiast w roku 2024, mają zostać wydane do końca roku 2022. Chodzi o ponad 1,3 mln zł.

– Jesteśmy zadowoleni z tego obrotu sprawy. Na pewno jest to krok w dobrą stronę – ocenia Paweł Pękała, który z goryczą przyznaje, że bez interwencji na poprzedniej sesji, nie udało by się tego osiągnąć. – Plany próbowano zmienić po cichu. Gdyby nie to, że zabraliśmy w tej sprawie głos, uchwała została przyjęta. To byłaby dla nas tragedia – dodaje.

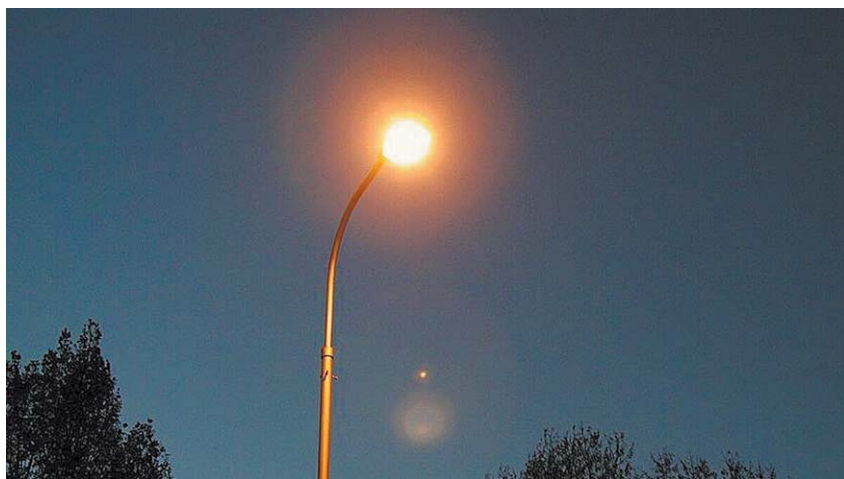
Co ważne, pieniędzy zaplanowanych przez MPWiK do wydania w przyszłym roku, spółka wciąż nie posiada. „Wodociągi Puławskiej” najpewniej będą zmuszone do zaciągnięcia kredytu.

Głosowali na latarnie. Doczekają się

PUŁAWY Nowe latarnie na alei 1000-lecia Państwa Polskiego początkowo miały stanąć już w ubiegłym roku, ale na skutek pandemii, zadanie to zostało przesunięte. Puławianie, którzy oddali na nie swoje głosy mogą być jednak spokojni. Do rozstrzygnięcia przetargu coraz bliżej.

Oświetlenie LED przy al. 1000-lecia to jeden ze zwycięskich projektów ostatniego budżetu obywatelskiego z 2019 roku. Latarnie pojawiłyby się już w tamtym roku, ale władze Puław uznały, że w obliczu negatywnych skutków finansowych związanych z epidemią, część inwestycji należy na rok zamrozić. Ten czas właśnie się kończy, stąd przetarg na nowe oświetlenie przy alei prowadzącej w kierunku S12 oraz Zakładów Azotowych.

Zarząd Dróg Miejskich zapisał na ten cel 570 tys. zł, ale wygląda na to, że latarnie uda się wykonać znacznie taniej. To skutek wysokiego zainteresowania branżowych przedsiębiorstw, które na-



FOT. ARCHIWUM

deszały siedem ofert. Najtańszą cenę, niecałe 417 tys. zł, zaproponował puławski Imtech. W grze o kontrakt może liczyć się jeszcze lubelski TNL z ceną 438 tys. zł.

Zgodnie z projektem, aleję (od ronda turbinowego do węzła „Azoty”) oświetlą zawieszane na 8,5 metro-

wych słupach lampy LED o mocy 99 Watt i barwie 4 tysięcy Kelwinów (tzw. naturalny biały). Poza latarniami wykonany zostanie kanał technologiczny. Na wykonanie robót zwycięska firma otrzyma równe 90 dni. Jeśli będzie to Imtech, w miejskiej kasie zostanie ponad 150 tys. zł. **RS**

Miejskie rowery jeżdżą nawet do sąsiednich gmin

NAŁĘCZÓW Żaden nie zaginął, żaden też nie został zniszczony – okazuje się, że po trzech tygodniach od uruchomienia, nałęczowski system roweru miejskiego zdaje egzamin. Najpopularniejszą stacją jest „Plac Miejski”. Z jednośladów najczęściej korzystają turyści.

– Jak dotąd w Nałęczowie nie zanotowaliśmy żadnego przypadku kradzieży, czy dewastacji. Nie mamy z tym problemu. Co do wykorzystywania rowerów to muszą przyznać, że najwięcej wypożyczeń ma miejsce w trakcie weekendów, od piątku do niedzieli. To wskazuje na to, że naszymi klientami najczęściej są turyści – mówi Filip Bielicki z firmy Comdrev, która dostarczyła do Nałęczowa 65 jednośladów wraz ze stacjami i całym oprządkowaniem.

Z danych zbieranych przez system wynika również, że najpopularniejszą z czterech stacji jest ta w centrum o nazwie „Plac Miejski”. Interesujące są także trasy pokonywane przez



FOT. UM NAŁĘCZÓW

użytkowników. Rowery nietypowe, jak cargo, czy tandemy, najczęściej można dostrzec w obrębie miasta. Wypożyczający klasyczne konstrukcje częściej jeżdżą dalej, zwiedzając zarówno gminę Nałęczów, jak i położone w jej pobliżu gminy Wąwolnica i Wojciechów.

Sposób działania wypożyczalni niestety nie dla wszystkich jest w pełni zrozumiały. Niektórzy rowerzyści po zakończonej jeździe zostawiają rower w wypożyczalni, ale nie pamiętają już o zapieciu zamka. W przypadku pytań lub problemów technicznych zainteresowani mogą dzwonić na infolinię pod nr 81 475 75 07.

Skorzystanie z miejskiego roweru wymaga rejestracji w systemie i startowego zasilenia konta sumą min. 19 zł. Każde pierwsze 10 minut jazdy jest bezpłatne. Kolejne minuty kosztują 5 lub 10 groszy (w przypadku elektrycznych lub cargo). **RS**

Więzienie za użycie noża na imprezie

KURÓW Sąd okazał się łaskawy dla 47-latką z Kurowa, który zaatakował nożem partnera swojej siostry. Artur P. odpowiadał za usiłowanie zabójstwa. Ostatecznie jednak skazano go za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu

JACEK SZYDŁOWSKI

Za tego rodzaju przestępstwo grozi maksymalnie pięć lat więzienia. W środę Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Artura P. na 3 lata pozbawienia wolności. Mężczyzna ma również zakaz zbliżania

się do swojej ofiary na mniej niż 15 metrów.

Zakończony właśnie proces dotyczył wydarzeń, do których doszło w kwietniu w Kurowie. Siostra 47-latka mieszkała tam razem z partnerem - Jackiem K. Feralnego dnia brat odwiedzał ją w towarzystwie swojej dziewczyny. Podczas spotkania wszyscy pili alkohol.

Wieczorem sąsiad usłyszał odgłosy awantury. Na miejscu pojawił się też kolega 47-latka. Miał zabrać go do domu. Z relacji świadków wynika, że Artur P. był jednak bardzo agresywny. Obrażał dzieci swojej siostry oraz jej partnera. Jacek K. prosił 47-

latka, żeby się uspokoił. Nie przyniosło to jednak żadnego skutku.

Mężczyzna był coraz bardziej agresywny. W pewnej chwili wziął kuchenny nóż i groził nim pozostałym domownikom – ustalili śledczy.

Jacek K. postanowił interweniować. Chciał wyrwać nóż 47-latkowi, ale mu się to nie udało. Starał się też blokować kolejne ciosy, zadawane przez Artura P. Ten jednak trafił go dwa razy w głowę i rękę.

Ranny mężczyzna wybiegł z domu. Na zewnątrz spotkał znajomych. Powiedział im, co się stało i poprosił o pomoc. Jedna

z obecnych na miejscu kobiet widziała Artura P. z nożem w dłoni. Mężczyzna miał jej grozić.

Po chwili na miejscu pojawili się policjanci. Jacek K. był wtedy przed domem swojej partnerki. Znajoma tamowała mu krew. Mężczyzna trafił do szpitala.

Artur P. uciekł w międzyczasie na jedną z pobliskich posesji. Tam został zatrzymany. Miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Podczas śledztwa nie przyznał się do usiłowania zabójstwa. Tłumaczył, że działał w samoobronie. Wyrok w sprawie Artura P. jest nieprawomocny.

Bezmyślność warta 2 tysiące złotych

KAZIMIERZ DOLNY Do niecodziennego aktu wandalizmu doszło w ubiegłym tygodniu przed basztą zamkową w Kazimierzu. W trakcie zwiedzania zabytkowej konstrukcji, jeden z młodych mężczyzn stanął przed szklaną tablicą informacyjną, wyciągnął pistolet i strzelił. Chuligana nagrała kamera.

Trójka młodych osób w wieku ok. 20 lat: dwóch chłopaków i dziewczyna, w zeszłą środę postanowiła wejść na zamkniętą dla turystów basztę zamkową w Kazimierzu Dolnym. Wtargnięcie na nieczynną (po godz. 18) wieżę nie było jednak najpoważniejszym z ich przewinień. Jeden z młodych mężczyzn miał przy sobie pistolet pneumatyczny. Gdy zauważył szklaną tablicę informacyjną, stanął przed wejściem na wieżę, wyciągnął broń i oddał strzał. Hartowane szkło popękało. Na taki bezczelny akt wandalizmu kompani chuli-



MAT. KOKPiT

Na filmie widać, jak mężczyzna sięga po pistolet i strzela w szklaną tablicę informacyjną, która w tej samej chwili roztrzaskuje się

gana nie zareagowali. Weszli na górę, jak gdyby nic się nie stało, by zrobić sobie kilka pamiątkowych zdjęć.

Zniszczona tablica należąca do Kazimierskiego

Ośrodka Kultury, Promocji i Turystyki, była warta ponad 2 tysiące złotych. Gdy pracownicy KOKPiT-u zauważyli zniszczenia, powiadomili policję i przejęli nagrania z kamer. Jakość nagrania jest na tyle dobra, że bez problemu można dostrzec twarze całej trójki, w tym młodocianego wandalę z bronią.

– To jest dla nas bardzo przykre. Nie wiem, co kierowało tym człowiekiem. Tablica stała w tym miejscu od 6 lat. Rocznie nasz zespół zamkowy odwiedza prawie 200 tysięcy osób. Nigdy wcześniej nie dochodziło do takich przypadków, jak ten – mówi Józef Skrzeczkowski, dyrektor KOKPiT-u.

Trudno orzec, czy szklana tablica była jedyną „ofiara” chuligana. Biorąc pod uwagę fakt, że nosił przy sobie pistolet, mógł dokonać większej ilości zniszczeń, także na terenie gminy Kazimierz Dolny. W związku z tym,

wszyscy, którzy w ostatnich czasie zauważyli skutki dewastacji wskazujących na broń pneumatyczną, powinni zgłosić to odpowiednim służbom.

Niestety, mimo tego, że kazimierski ośrodek dysponuje filmem, na którym widać twarz sprawcy, prawo nie pozwala na jego opublikowanie w oryginalnej formie.

– Tożsamość chuligana ustalają kazimierscy policjanci. Funkcjonariusze zabezpieczyli materiał wideo z monitoringu z miejsca zdarzenia, ale także innych kamer na terenie miasta – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

Za zniszczenie cudzego mienia kodeks karny przewiduje nawet do 5 lat pozbawienia wolności. Kara dla sprawcy może być niższa, jeśli ten sam zgłosi się na policję i przyzna do winy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Szkoła dla kochających muzykę



FOT. PSM

EDUKACJA Rodzice, którzy chcą zapisać swoje dzieci do Państwowej Szkoły Muzycznej w Puławach, powinni się pospieszyć. Placówka czeka na zgłoszenia do końca maja. Zajęcia nauki gry na wybranym instrumencie prowadzone są bezpłatnie.

Państwowa Szkoła Muzyczna im. Romualda Twardowskiego prowadzi rekrutację dla nowych kandydatów na uczniów. Rodzice, którzy chcą zapisać swoje dzieci w wieku od 6 do 16 lat na bezpłatne zajęcia, muszą się pospieszyć. Na wypełnione kwestionariusze (dośćte na stronie szkoły) placówka czeka do 31 maja. Dwa dni później, 2 czerwca w szkole przy al. Partyzantów 46 za-

planowano przesłuchania kandydatów.

– Chcielibyśmy zachęcić dzieci i młodzież do pożytecznego spędzania czasu i czerpania satysfakcji z posiadania nowych umiejętności oraz szlifowania talentów muzycznych – mówi Dorota Kapica-Koźmińska, kierownik sekcji instrumentów strunowych w puławskiej PSM.

Gra na instrumencie to nie tylko interesująca, ale także pożyteczna umiejętność, która rozwija m.in. kreatywność, poczucie rytmu i ćwiczy pamięć. Puławska szkoła oferuje naukę gry na: fortepianie, skrzypcach, gitarze klasycznej, trąbce, flecie poprzecznym, saksofonie, klawirze, akordeonie oraz perkusji. **RS**

Na lato szykuj formę i sznurówki

REKREACJA Kojarzony z wiosną „Bieg Zielonych Sznurowadeł” w ubiegłym roku odbył się dopiero w październiku. Tym razem biegacze nie będą musieli czekać tak długo. Fundacja BezMiar podała, że zawody odbędą się 14 sierpnia.

Zmieniające się przepisy sanitarne nie ułatwiają organizacji wydarzeń sportowych, do których przygotowania trwają miesiącami. Przykładem jest cieszący się wysoką popularnością „Bieg Zielonych Sznurowadeł”, w którym co roku chce wziąć udział około tysiąca sportowców z całej Polski. W ubiegłym roku po raz pierwszy, zamiast w marcu, bieg został przełożony na październik. W tym roku ich organizacja w klasycznym terminie również nie była możliwa. Władze fundacji BezMiar postanowiły więc postawić na sobotę 14 sierpnia.

Z powodu ograniczeń formalnych związanych z epidemią, ilość uczestników zredukowano do 400, a z biegu na dystansie 5 kilometrów oraz rywalizacji nordic walking zrezygnowano. Odbędzie się jedynie półmaraton. W scenariuszu bardziej optymistycznym, wszyscy sportowcy wystartują razem, o godz. 10. Jeśli będą obowiązywały



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

limity, starty mają być dwa - poranny i popołudniowy. Osobne będą wtedy również wstępne dekoracje itd.

Na obecnej liście startowej, jeszcze z zeszłego roku, widnieje 350 uczestników. Wszystkie te osoby wkrótce otrzymają maile z prośbą o potwierdzenie startu w nowym, sierpniowym termi-

Miłośnicy biegania w zielonym kolorze mogą już przygotowywać formę

nie. Zapisy dla pozostałych chętnych ruszą 6 czerwca. Trasa półmaratonu bez zmian. Start i meta w marinie, większość dystansu wzdłuż wału wiślanego.

RS

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 21 maja:

Na rauszu, komediodramat, godz. 17

Ojciec, dramat, godz. 19.15

Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 15.15

Wolka, dramat, godz. 21

Sobota, 22 maja:

Co w duszy gra, animowany/przygodowy, godz. 13.15

Na rauszu, komediodramat, godz. 17

Ojciec, dramat, godz. 19.15

Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 11.30, 15.15

Wolka, dramat, godz. 21

Niedziela, 23 maja:

Co w duszy gra, animowany/przygodowy, godz. 13.15

Na rauszu, komediodramat, godz. 17

Ojciec, dramat, godz. 19.15

Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 11.30, 15.15

Wolka, dramat, godz. 21

Poniedziałek, 24 maja:

Na rauszu, komediodramat, godz. 17

Ojciec, dramat, godz. 19.15

Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 15.15

Wolka, dramat, godz. 21

Wtorek, 25 maja:

Na rauszu, komediodramat, godz. 17

Ojciec, dramat, godz. 19.15

Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 15.15

Wolka, dramat, godz. 21

Środa, 26 maja:

Minari, dramat, godz. 17

Ojciec, dramat, godz. 18.30

Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 15.15

Wolka, dramat, godz. 21

Czwartek, 27 maja:

Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 14.45

Wieczór Kinomaniaka: Ludzki głos, dramat, godz. 20.15

Wolka, dramat, godz. 16.30

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

JUBILEUSZ TEATRU MUCHOMOR

30 maja o godz. 17 w Puławskim Domu Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) będzie można zobaczyć spektakl „Kukuryku! Lis w kurniku!” w wykonaniu Teatru Lalek Muchomor.

W tym roku Teatr Lalek Muchomor świętuje okrągły jubileusz 40-lecia powstania. W ramach urodzinowych obchodów zaplanowany został szereg wydarzeń, które nawiązywać będą do historii i bogatego dorobku artystycznego. Jednym z nich będą pokazy spektaklu „Kukuryku! Lis w kurniku!”.

Przedstawienie opowiada o perypetiach beztroskich kur i cwany lisie, który liczy na łakomy kąsek, zakradając się pod kurnik, aby wywabić z niego lekkomyślnie kury. Premiera spektaklu odbędzie się 30 maja o godz. 17.



Dodatkowo w Dzień Dziecka, 1 czerwca o godz. 17.30, spektakl będzie można zobaczyć ponownie. Wydarzeniu będą towarzyszyły występy wokalistek:

Dagmary Pacek, Anny Piłat i Aleksandry Walasek, które wykonają piosenki z filmów Walta Disneya.

W programie Jubileuszu przygotowano także dwie wystawy: wystawę fotograficzną dokumentującą czterdziestoletnią pracę artystyczną grupy oraz ekspozycję prezentującą lalki wykorzystywane w spektaklach na przestrzeni lat. Wydarzeniu towarzyszyć będzie także pokaz filmu retrospekcyjnego „40 lat Muchomora”.

Wejściówki na wydarzenia można odbierać na portierni Domu Chemika.

SPACER PRZYRODNICZY W ramach akcji „Skrzydłata majówka w Puławach”, 30 maja o godz. 10 przy Pałacu Książąt Czartoryskich rozpocznie się wycieczka przyrodnicza. Uczestnicy będą mogli obserwować ptaki, ważki i motyle.

Celem wydarzenia jest szeroko pojęta obserwacja przyrody i zdobycie odpowiedzi na pytania związane z warunkami życia i zwyczajami małych mieszkańców Puław. Wycieczka zaplanowana jest na ok. 3-4 godziny. Trasa: park Czartoryskich – Łacha Wiśłana – Osadnik Wód Deszczowych – Park Czartoryskich.

Uczestników oprowadzać będą Piotr Safader – członek Lubelskiego Towarzystwa Ornitologicznego oraz Ewa Rautner-Bułczyńska - miłośniczka ważek i motyli, członek Sekcji Odonatologicznej Polskiego Towarzystwa Entomologicznego.

Warto zabrać ze sobą lornetkę, lupę czy aparat. Prowadzący wycieczkę przeprowadzą wśród uczestników konkursy-quizy dot. zagadnień ekologicznych, w tym ptaków, ważek i motyli.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.



DZIEŃ DZIECKA z MOSiR Do udziału w ciekawych wydarzeniach na Dzień Dziecka zaprasza puławski MOSiR. Warto wybrać się na krytą pływalnię dla dzieci i młodzieży szkolnej. Bilet wstępu tego dnia będzie kosztował symboliczną złotówkę. Od godz. 14 w Marinie Puławy na maluchów czekać będzie z kolei rekreacyjna strefa z dmuchańcami.

ROWEROWA STOLICA POLSKI 1 czerwca o godz. 16.30 pod Halą Sportową MOSiR (al. Partyzantów 11) w Puławach zostanie zainaugurowany projekt Rowerowa Stolica Polski. Na początek organizatorzy zaplanują rajd o długości 10 km.

Przejedziemy ścieżkami rowerowymi, prowadzącymi głównie przez las. W ten sposób oficjalnie rozpoczniemy „Kręcenie kilometrów dla Puław” – zapraszają organizatorzy.

Warto zainstalować na telefonie aplikację Aktywne Miasto dostępną na systemy Android oraz iOS. Program będzie zliczać kilometry za aktywność dla danego miasta. Puławy będą w ten sposób rywalizować



Niezwykła książka o wrażliwości

Ta książka poruszyła we mnie najwrażliwszą strunę. Co więcej przy okazji tej lektury zdałam sobie sprawę, że chyba nie potrafię efektywnie prowadzić konta książkowego w mediach społecznościowych. Po przeczytaniu naprawdę dobrej książki potrzebuję kilku dni na jej przetrawienie. Siadanie i pisanie o niej od razu po przeczytaniu jest dla mnie jak zjedzenie zbyt szybko przepysznego dania. Książka „Odeszło, zostało” nie należy do takich, po przeczytaniu których od razu siada się do pisania recenzji. Ta książka na jakiś czas czyni nas niezdolnymi do pisania. Przynajmniej tak było w moim przypadku. Rozważania o naturze słowa, o naturze ludzkiej pamięci i wspomnień. Obserwowanie świata przez camera obscura, gdy widzimy tylko skrawek rzeczywistości, do którego dodawane są kolejne skojarzenia to nostalgiczny i wymowny sposób opisanie straty. Jennifer Croft to osoba niezwykła, za przetłumaczenie „Biegunów” Olgi Tokarczuk na język angielski obie z polską noblistką otrzymały

Międzynarodową Nagrodę Bookera. Jej stosunek do słowa i do wyrażania siebie stanowi połączenie niezwyklej wrażliwości z patosem i melancholią. Przy okazji takich książek mam wrażenie, że tzw. dawne pisanie już nie wróci, nie potrafimy opisać świata tak jak dawni pisarze. Nowy styl pisania to pisanie emocjami, pisanie bez patosu o rzeczach traumatycznych. Pozorny spokój jest tylko pozorny, w rzeczywistości wewnątrz wybucha podskórna lawina wrażliwości. To budowanie wrażliwości od środka. Niesamowita książka, dawno nie czytałam tak świetnej prozy. Książkę „Odeszło, zostało” możecie przeczytać m.in. za pośrednictwem serwisu Legimi, do którego darmowy dostęp proponuje swoim czytelnikom Biblioteka Miejska w Puławach. Polecam!

JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA

J. Croft, Odeszło, zostało, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021



o Puchar Rowerowej Stolicy Polski.

KAZIMIERZ DOLNY

DZIEŃ DZIECKA W STAJNI WYŁĄGI W niedzielę, 30 maja o godz. 12 w Stajni Wyłagi w Kazimierzu Dolnym zorganizowany zostanie Dzień Dziecka. W programie moc atrakcji.



Młodzi uczestnicy wydarzenia będą mieli okazję poznać ABC jeździectwa - będą m.in. siodłanie koni, zajęcia w stajni i oczywiście jazda konna. W programie również wspólne przygotowanie specjalnych torcików dla koni. Nie zabraknie gier i zabaw dla dzieci. Na koniec dnia organizatorzy za-

proszą na ognisko z poczęstunkiem.

Koszt udziału w wydarzeniu to 100 zł. Zapisy pod numerem telefonu: 784 111 781

NAŁĘCZÓW

KONCERT PIOSENEK HARCERSKICH W sobotę, 29 maja o godz. 10 na Nałęczowskim Ośrodku Kultury odbędzie się koncert piosenek harcerskich. Na scenie ośrodka wystąpi Krzysztof Mika.

Krzysztof Mika to instruktor harcerski, autor tekstów oraz wielu melodii do piosenek harcerskich. W Nałęczowie wykonawca zaśpiewa utwory popularne oraz te nieco mniej znane.

– Przyjdź, posłuchaj, a może zaśpiewasz razem z naszym harcerskim... bardem? – zapraszają organizatorzy.



DAMIAN DRABIK

Z pieroga rzecz jest taka, że to haczyk na chłopaka

Wraz z modą na przekazywanie tradycji wraca moda na tradycyjne pierogi. Receptury naszych babć znów są w cenie. Pierogi sprzedają się w restauracjach jak ciepłe bułeczki. W piekarni Sarzyński w Kazimierzu Dolnym kupcie pierogi z pieca na sztuki.

WALDEMAR SULISZ

Rekordowego pieroga ważącego prawie 72 kg ugotowali kucharze podczas III Lubelskiego Festiwalu Pierogów. Rekordowy pieróg, nadziany mięsem i soczewicą, mierzył 118 cm długości, 72 cm szerokości i 15 cm grubości.

Lepiło go czterech kucharzy na ażurowym ruszcie, wraz z którym został następnie zanurzony we wrzątku. Po 40 minutach wyjęto go z kotła, a specjalna komisja orzekła, że spełnia wszelkie wymagania stawiane pierogom. W Bychawie odbywają się mistrzostwa świata w jedzeniu pierogów na czas. Goście zjadają po 6 tysięcy pierogów. A w Kazimierzu nad Wisłą? Najlepsze pierogi podawano na Małym Rynku, w Zielonej Tawernie, ostatnio smaczne pierogi podaje Restauracja Filiks nad Wisłą. W Nałęczowie kultowe pierogi wyrabiała Stara Apteka, nad rzeczką trafiają się pierogi gruzińskie. W Wąwolnicy restauracja Rozanna serwuje wybitne pierogi z karpia, oparte na staropolskiej recepturze.

Tradycja

Według legendy pierogi wypatrzył w Kijowie biskup Jacek Odrowąż. Czyli święty Jacek. Pomysł na pierogi mógł zostawić lubelskim Dominikanom. Czy pierwsze pierogi były z kaszą. Bardzo możliwe, skoro ziemniaki pojawiły się w Polsce znacznie później. Pierogi z kaszą gryczaną, serem i miętą od wieków robi się w Gałęzowie koło Bychawy. W nałęczowskiej restauracji „Apteka” można było zjeść pierogi staroruskie, którymi zjadał się Bolesław Prus. To pierogi z kapustą i grzybami z dodatkiem posiekanych jajek na twardo. Próbowałem. Pyszne.

Teraz pierogi nie te – tłumaczy starsze gospodynie. Większego kalibru były. Z kaszy jaglanej przyczone. Z cebulką. I z kapustą. Jak ciasta chlebowego zostało, to zawijało się w nie kwaszoną kapustę ze skwarkami. I do pieca. Na rumiano. Dziś już mało kto robi pierogi z buraków.

Buraków się usiekało, soliło, kto miał pieprzu trochę dał, kto chciał to i skwarków. W ciasto i do chlebowego. Na rumiano - opowiadała mi kilkanaście lat temu mieszkanka Kąkolewnicy.

Czeburieki to duże pierogi z siekanego mięsa, które jedli Tatarzy. Nadziewa się je siekaną wołowiną wymieszaną z jagnięciną i piecze w piecu. Można powiedzieć, że tatarski rarytas to zwiłokrotnione kołduny litewskie. Tradycja robienia czeburieków zachowała się w Łomazach,



FOT. MARGARZATA SULISZ

na skraju Lubelszczyzny. Turyści mogli ich spróbować w restauracji „U Fryzjera” w Kazimierzu Dolnym, gdzie Robert Sulkiewicz, który pochodzi z tatarskiej rodziny, pielęgnował kuchnię swoich przodków. Ale to już historia. Smak pierogów z kapustą i grzybami przełamywano na Lubelszczyźnie jeszcze innymi, intrygującymi składnikami. Do klasycznego nadzienia można dołożyć siekane mięso i cebulę. A oto kilka przepisów dla inspiracji.

Pierogi z ziemniakami

Składniki: na ciasto: 3 szklanki mąki, 1 szklanka mleka, 1 łyżka oliwy, 1 jajko, sól. Na farsz: 50 dag pieczarek, 4 ziemniaki, 1 cebula, 1 łyżka stopionego boczku, 1 jajko.

Wykonanie: zrobić elastyczne ciasto, rozwałkować. Ziemniaki

ugotować w mundurkach. Stopić pokrojony boczek. Odłożyć skwarki. Na tłuszczu podsmażyć posiekaną cebulę, dodać pokrojone grzyby, doprawić solą z pieprzem, udusić, odparować wodę. Ostudzić, dodać skwarki, tłuczone ziemniaki, jajko, dobrze wyrobić farsz. Z ciasta wykrawać małą miseczką (większą niż szklanka) placuszki, nakładać farsz, zlepić, zrobić ząbki, gotować w osolonej wodzie. Podawać polane cebulką, usmażoną na boczku.

Jeszcze lepsze są podsmażone i polane śmietaną.

Pierogi z grzybami i fasolą

Z mąki, soli, jajka i oleju zagnieść ciasto, dodając wody lub mleka. Zagnieść ciasto, przykryć ściereczką, odstawić na 30 minut.

Grzyby ugotować w osolonej wodzie, odcedzić, posiekać.

Dodać cebulę zeszkłąną na smalcu. Przyprawić solą i pieprzem, dusić kilka minut. Fasolkę z puszek odcedzić, wymieszać z grzybami i cebulą. Zrobić pierogi, gotować w osolonym wrzątku 2 minuty od wypłynięcia. Podawać polane roztopionym masłem lub kwaśną śmietaną.

Pierogi z duszko

Składniki: na ciasto: 5 dag drożdży, pół litra mleka, 5 łyżek cukru, 1 kg mąki, 3-4 łyżki masła, 6 żółtek, 2 jajka, szczypta soli. Na farsz: 15 dag maku, 40 dag fasoli Jaś, suszone owoce, 3 łyżki cukru, ćwierć kostki masła, 2 białka, szczypta soli.

Wykonanie: rozpuścić drożdże z połową mleka, dodać 2 łyżki cukru i mąki. Wymieszać, odstawić do wyrośnięcia. Mąkę wysypać do niecki, zrobić w niej

dółek, wlać rozczyn. Jajka utrzeć z żółtkiem i cukrem, dodać, wyrobić ciasto z posiekanyim masłem. Dodać resztę mleka, doprawić solą. Wyrobić, odstawić do wyrośnięcia. Teraz farsz. Namoczyć mak, zalać wrzątkiem, ugotować, utrzeć w makutrze. Ugotować fasolę, utrzeć. Ugotować suszone owoce, pokroić w kostkę.

Wymieszać **Składniki** nadzienia. Doprawić solą. Kto lubi pieprzem. Można dodać miodu. Wykroić duże krążki ciasta, nakładać farsz, lepić pierogi. Posmarować białkiem. Piec 45 minut do uzyskania złotego koloru. Posmarować wodą, nakryć lnianą ściereczką, niech odpoczywają. Jeść na gorąco lub na zimno.

Hit: pierogi z młodej kapusty z serem

Składniki na farsz: 80 dag kapusty, 25 dag twarogu, 5 dag cebuli, sól, pieprz, trochę boczku.

Wykonanie: kapustę obrać, oczyścić, pokroić na ćwiartki, ugotować w osolonej wodzie. Odcedzić, wycisnąć, przepuścić przez maszynkę razem z twarogiem. Dodać cebulę usmażoną z boczkiem, wymieszać, doprawić solą z pieprzem.

Zrobić pierogi, gotować w dużej ilości wody, odcedzić, przelać wrzątkiem, osączyć, polać tłuszczem ze zrumienioną tartą bułką. To kolejna odmiana pierogów, które mogli jeść pan Prus z Panem Żeromskim.

Piróg biłgorajski

Karię na świecie chce zrobić piróg biłgorajski. W cieście. Lub w brytfance. Robi się go z kaszy gryczanej, sera białego, smażonej cebuli, pieprzu i soli.

Prawo do pieroga rości sobie Janów Lubelski, który promuje go na corocznym świecie kaszy. Mieszkańcy Tarnobrodu twierdzą, że piróg biłgorajski to nic innego jak pieróg tarnobrodzki.

W Biłgoraju na razie o pirogu cicho.

Z mody na piroga skorzystał jeden z lubelskich piekarzy, który nie nadaje wkładać do pieca blach. – I się nie dziwię. Jestem w stanie zjeść pół brytfanki – mówił Piotr Bikont, autor kulinarnego przewodnika po Polsce. Piróg biłgorajski na kazimierską nutę wypieka piekarnia Sarzyński. Wielkim przysmakiem są pierogi pieczone w piecu sprzedawane na sztuki.

PIEROGI

Znane są w Polsce prawdopodobnie już od XIII w. Sprawdzone zostały przypuszczalnie z Dalekiego Wschodu przez Rosję. Kiedyś pierogi wyrabiano wyłącznie z okazji świąt i każde święto miało swój różniący się farszem i kształtem pieróg. Jak kurniki – duże pierogi weselne z różnymi nadzieniami zawsze z dodatkiem mięsa kurzego Czy knysze – pierogi żałobne, podawane na stypie. Albo koladki – pieczone w styczniu, na pamiątkę pogańskiego święta „kolady”.



PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV

Hetman Zamość – Podhale Nowy Targ 2:1 • Korona II Kielce – Chelmska Chelm 0:1 • Jutrzenka Giebułtów – Wisłoka Dębica 2:8 • Wólczańska Wólka Pełkińska – Lewart Lubartów 3:0 • KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Siarka Tarnobrzeg 1:0 • Podlasie Biała Podlaska – Wisła Sandomierz 1:1 • Avia Świdnik – KS Wiązownica 3:0 • Cracovia II – Wisła Puławy 2:0 • Orleń Radzyń Podlaski – Sokół Sieniawa 0:1 • Stal Stalowa Wola – ŁKS Łagów 3:2 • Pauza – Stal Kraśnik.

1. Wisła P.	36	87	89-27
2. Sokół	36	71	58-30
3. Stal St. W.	35	67	67-35
4. Avia	35	65	81-34
5. Podhale	35	60	50-38
6. Chelmska	34	58	54-40
7. Wisłoka	35	57	61-40
8. KSZO	35	54	58-40
9. Wólczańska	35	52	62-49
10. Siarka	35	50	51-47
11. ŁKS	36	48	51-53
12. Wisła S.	35	48	47-55
13. Cracovia II	36	47	49-44
14. Lewart	35	43	40-40
15. Podlasie	35	42	53-73
16. Orleń	36	40	51-65
17. Wiązownica	35	36	43-75
18. Stal K.	35	35	39-50
19. Korona II	35	32	43-71
20. Jutrzenka	34	25	45-97
21. Hetman	35	14	30-119

29-30 maja: Stal Kraśnik – Avia • KS Wiązownica – Podlasie • Wisła Sandomierz – KSZO • Siarka – Wólczańska • Lewart – Jutrzenka • Wisłoka – Korona II • Chelmska – Hetman • Podhale – Orleń • Sokół – Cracovia II • Wisła Puławy – Stal Stalowa Wola • Pauza – ŁKS.

NAJLEPSI STRZELCY

28 bramek – Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) • **23 bramki** – Wojciech Białek (Avia Świdnik) • **20 bramek** – Kamil Kocół (Podlasie Biała Podlaska) • **18 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Stal Stalowa Wola) • **17 bramek** – Adam Imiela (ŁKS Łagów), Kacper Rop (KS Wiązownica), Szymon Stanisławski (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski) • **15 bramek** – Krzysztof Pietluch (Wólczańska Wólka Pełkińska), Łukasz Siedlik (Wisłoka Dębica).

PGNIG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Łomża Vive Kielce – Azoty Puławy 30:29 • Sandra Spa Pogoń Szczecin – Chrobry Głogów 32:32, rzuty karne 2:4 • Grupa Azoty SPR Tarnów – Energa MKS Kalisz 30:33 • MMTS Kwidzyn – Zagłębie Lubin 24:24, rzuty karne 4:3 • Górnik Zabrze – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 29:24 • Gwardia Opole – Torus Wybrzeże Gdańsk 27:18.

1. Vive	24	72	857-609
2. Płock	23	63	689-504
3. Puławy	24	55	783-641
4. Górnik	24	54	638-560
5. Kalisz	24	34	635-660
6. Gwardia	24	36	681-675
7. Chrobry	24	32	664-739
8. Pogoń	24	31	629-675
9. MMTS	24	25	583-669
10. Wybrzeże	24	23	612-705
11. Zagłębie	24	23	627-707
12. Tarnów	24	21	595-689
13. Stal	23	17	580-659
14. Piotrkowianin	24	15	646-727

29 maja: Torus Wybrzeże – Zagłębie • Puławy – Pogoń • Orlen Wisła Płock – Stal Mielec. **1 czerwca:** Kalisz – MMTS.

Najpierw awans, teraz okręgowy puchar

PIŁKA NOŻNA W weekend kibice Wisły nie mieli powodów do radości. Ich pupile dozнали pierwszej porażki w tym roku. Sposób na lidera tabeli znalazły rezerwy Cracovii. Duma Powiśla szybko się pozbierała. W środę sięgnęła po okręgowy Puchar Polski dzięki zwycięstwu z Avią. A w niedzielę kolejnym ligowym rywalem będzie Stal Stalowa Wola (Godz. 18)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Trzecia porażka w tym sezonie wcale nie musiała przyjść akurat przy okazji starcia z „Pasami”. Nawet mimo kilku kontuzji i eksperymentalnego składu w pierwszej połowie Adrian Paluchowski wpakował piłkę do siatki. Wydawało się, że podanie od Włodzimierza Putona było idealne i w tempo. „Paluch” ładnie „zgasił” piłkę w polu karnym i uderzył do siatki. Niestety, radość z bramki przerwał sędzia, który dopatrywał się pozycji spalanej napastnika.

Do przerwy utrzymał się bezbramkowy remis, a po zmianie stron dwa razy goście mieli sporego pecha. Najpierw po godzinie gry Vinicius próbował dośrodkować z lewego skrzydła. Karol Czelny zostawił rywalowi sporo miejsca, ale i tak nikt nie spodziewał, że wyjdzie z tego centrostrzał, który wylądował w siatce.

Piłkarze Mariusza Pawlaka ruszyli do ataku, ale zamiast wyrównania to gospodarze zamknęli zawody w 84 minucie. Po świetnej, indywidualnej akcji Karol Strózik minął kilku rywali i chociaż na koniec zagrał źle w szesnastkę Wisły, to pomocną nogę wystawił... Czelny, który wpakował piłkę do swojej bramki.



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Ednilson zdobył w środę ważnego gola na 1:1, a później wywalczył rzut karny

Środowy finał okręgowego Pucharu Polski też nie zaczął się po myśli zespołu z Puław. Od siódmej minuty na prowadzeniu była Avia. Po centrze z rzutu różnego Wojciecha Białka na 0:1 głową strzelił Arkadiusz Górka. Dopiero w 64 minucie akcja Paluchowskiego i Ednilsona skończyła się wyrównaniem tego drugiego. A w końcówce „Paluch” wykorzystał rzut karny i Duma Powiśla zdobyła puchar.

W nagrodę awansowała też do wojewódzkiego półfinału. A w nim 9 czerwca zmierzy się u siebie z Orleńkami Spemlekiem Radzyń Podlaski. Wcześniej, bo już w niedzielę na

stadionie MOSiR zamelduje się Stal Stalowa Wola. Spadkowiec z II ligi obecnie zajmuje trzecią lokatę w tabeli. Trzeba wspomnieć o dobrej formie „Stalówki”, która w dziewięciu ostatnich meczach zanotowała: siedem zwycięstw i dwa remisy. A do tego bilans bramek 23-5.

Cracovia II – Wisła Puławy 2:0 (0:0)

Bramki: Vinicius (60), Czelny (84-samobójcza).

Wisła: Kołotyło – Cheba (46 Brągiel), Pielach, Cyfert, Czelny, W. Puton (74 Szymanek), Wiech, Ednilson (85 Kiczuk), Kondracki (61 Skąlecki), Zając (85 Gałązka), Paluchowski.

Żółta kartka: Czelny (Wisła).

Sędziował: Adam Jamka (Kielce).

Wisła Puławy – Avia Świdnik 2:1 (0:1)

Bramki: Ednilson (64), Paluchowski (82-z karnego) – Górka (7).

Wisła: Socha – Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Ednilson, Wiech (58 W. Puton), Skąlecki, Drozdowicz, Kondracki (58 Czelny), Paluchowski.

Żółte kartki: Kuban, Drozdowicz, Skąlecki – Górka, Mykityn, Maluga.

Czerwona kartka: Górka (Avia, 88 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Łukasz Szczotko (Lublin).

Czas na ostatni mecz w Puławach

PIŁKA RĘCZNA

Niespodzianki nie było. Azoty przegrały w Kielcach z Łomżą Vive, ale tylko 29:30. Do zakończenia sezonu 2020/2021 pozostały już tylko dwie kolejki. A za plecami puławian czai się Górnik Zabrze, który do drużyny Roberta Lisa traci zaledwie punkt. Jutro jego podopieczni zmierzą się w ostatnim meczu siebie z Pogonią Szczecin (godz. 18)

Ostatnio drużyna trenera Lisa mierzyła się najlepszymi w Polsce. Najpierw z Orlen Wisłą Płock, a w poprzedni czwartek pojechała do Kielc. Zdecydowanie lepiej puławianie wypadli jednak w starciu z mistrzami Polski niż ze srebrnymi medalistami.



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Początek był wyrównany, ale szybko gospodarze odskoczyli na 6:2. W kolejnych fragmentach wypracowali sobie nawet pięć bramek zaliczki: 10:5 i 13:8 w samej

Piłkarze ręczni z Puław znacznie lepiej wypadli w starciu z mistrzami Polski niż z drugim zespołem poprzedniego sezonu

końcówce pierwszej odsłony. Na szczęście goście mocno poprawili sobie humory tuż przed zejściem do szatni. Bramki Dawida Dawydzika oraz Piotra Jaroszewicza spowodowały, że Azoty przegrywały po 30 minutach w jaskini lwa „tylko” 10:13.

Po zmianie stron znowu zrobiło się 19:14, ale dzięki świetnej postawie w ataku Rafała Przybylskiego w 42 minucie było już jedynie 20:18. Później kilka razy pojawiła się szansa na kontaktowe trafienie. Niestety, za każdym razem przyjeżdżnym czegoś brakowało i kielczanie ponownie odskakiwali na trzy-cztery bramki.

W końcówce było 30:28, ale w ostatnich sekundach wynik ustalił Antoni Łanowski. Dzięki temu mimo porażki podopieczni trenera Lisa mogą być zadowoleni ze

swojej postawy, bo potrafili dotrzymać kroku najlepszej drużynie w kraju.

– Kielce to bardziej doświadczona drużyna. Ja cieszę się z podejścia moich zawodników. Bardzo bolała nas przegrana z Wisłą w domu. Dostaliśmy wtedy mocnego plaskacza w twarz. Chcieliśmy w Kielcach pokazać się ze zdecydowanie lepszej strony. Myślę, że to się udało, ale jeszcze brakuje nam, żeby ograć mistrza i to w jego hali – wyjaśniał trener Azotów.

– Zabrakło nam tego poziomu, który różni nas od przeciwnika. Znamy swoje miejsce w szeregu. Za każdym razem, kiedy zbliżaliśmy się na jedną, czy dwie bramki to i tak drużyna z Kielc miała spokój w swojej grze. Spokojnie robili swoje i można powiedzieć, że kontrolowali drugą połowę – do-

daje na antenie TVP Sport Michał Jurecki.

Co ciekawe, dopiero w końcówce sezonu rozstrzygnie się, kto zdobędzie brązowy medal. W grze są ekipy z Puław i Zabrze. A tak się składa, że na koniec rozgrywek zmierzą się w hali Górnika. Wcześniej Azoty zagrają jednak z Pogonią Szczecin. Bilety na to spotkanie jeszcze wczoraj można było dostać na portalu e-bilet.pl. Ulgowa wejściówka kosztuje 15 zł, a normalna 25 zł. (LUKISZ)

Łomża Vive Kielce – Azoty-Puławy 30:29 (13:10)

Łomża Vive: Wolff, Kornecki – Sičko 6, Dujšhebaev 6, Gudjonsson 5, Tourmat 4, Kulsh 3, Fernandez 2, Karalek 2, Karacic 1, Moryto 1, Olejniczak, Lijewski, Surgiel,

Azoty: Bogdanov – Przybylski 8, Akimenko 5, Jurecki 5, Łanowski 4, Dawydzik 4, Jarosiewicz 3, Podsiadło, Szyba, Kowalczyk, Seroka.

Dzieje Puław (122)

Prywatny ogródek księżnej Izabeli



ANDRZEJ TOŁPYHO

„Jest przy pałacu ogródek różany

Przyjemne latem dla Syl-
fów ustronie;

Gdzie rozkosz między
kwiecistymi ściany

Chodzi się pieszcząc, i
w zapachach tonie”.

Tak pisał o przypałacowym, prywatnym ogródku księżnej Izabeli w poemacie „Balon, czyli wieczory puławskie” nadworny poeta Czartoryskich, Franciszek Dionizy Kniaźnin (1750-1807). Wyjaśnijmy, że wspomniane wyżej sylfy wyobrażano jako zwiewne istoty napowietrzne, duchy powietrza. Śmiertelnik, który zachował całkowitą czystość ciała i duszy, mógł przyjaźnić się z tymi subtelnymi duszkami. Uważano również, że dziewice przemieniają się po śmierci w sylfy.

Na temat miejsca usytuowania tego ogrodu kwiatowego w następujący sposób pisze w swym przewodniku „Puławy i okolice” Włodzimierz Zinkiewicz:

„... niedaleko mieszkania księżny rozciągał się założony przez ks. Izabelę i pielęgnowany przez nią ogród, pełen bajecznych kwiatów”.

Jego założenie zgodne było z sugestiami zawartymi przez Izabelę Czartoryską w „Myślach różnych o sposobie zakładania ogrodów”:

„Od stu albo o więcej lat każdy sadił wielkim kosztem brzydkie Ogrody. Mimo nudów, które wzbudzały, mimo codziennych doświadczeń, że mało kto lubił po nich chodzić, każdy z uszanowaniem nie patrząc, nie odważył się innego bydlę zdania. (...) Ogrody otaczające Domy nasze, czyli piękniecie miejsca całego mieszkania naszego, kiedy się zbliżają do Natury, do tej prostoty pełnej gustu praw-

Koncepcja parku puławskiego według Izabeli Czartoryskiej

dziwego, zawsze są miła i przywiązujące”.

Oceniając wynik swej pracy w eseju „Mój mały ogród, albo wspomnienie moich dobrych dni” księżna ukazała ogród pełen kwiatów, zapachów, ptaków – ogród, który uzyskał cechy miejsca wiecznej szczęśliwości. Nazywając swój ogródek kwiatowy „locus amoenus” („rozkosznym miejscem”) nawiązała księżna do znanego od starożytności jednego z głównych motywów opisu przyrody. Motyw ten rozwinął się w różne postacie raju ziemskiego. Stąd wysuwany wniosek: skoro raj jest ogrodem, to ogród odwrotnie można nazwać rajem.

To zafascynowanie ogródkiem księżnej podzielało wielu. Jednym z nich jest Ernest Robert Curtius, który w książce „Literatura europejska i łacińskie średniowiecze” nazwał ogródek pięknym i ocienionym miejscem naturalnie położonym, obejmującym przynajmniej jedno drzewo, łączkę oraz źródło lub strumień, ale przede wszystkim śpiew ptaków i kwiaty.

Na temat ogródków podobnych do tego koło pałacu księżna Izabela pisała:

„... wypada mi mówić jeszcze o małych Ogródkach... Bywa czasem miejsce ulubione przy samym Domie; w tym przypadku, iedno albo dwa drzewa zostawiwszy, resztę Ogródka można całkiem kwiatami napęlić, umieszczając je najpierw koło Ogródek, a potem Klombami po darninie. Te Klomby, iedynie z kwiatów robione, mały Ogródek naleyplej zdobią. (...) Przy ogrodzeniu sadzą się wysokie kwiaty, a pod

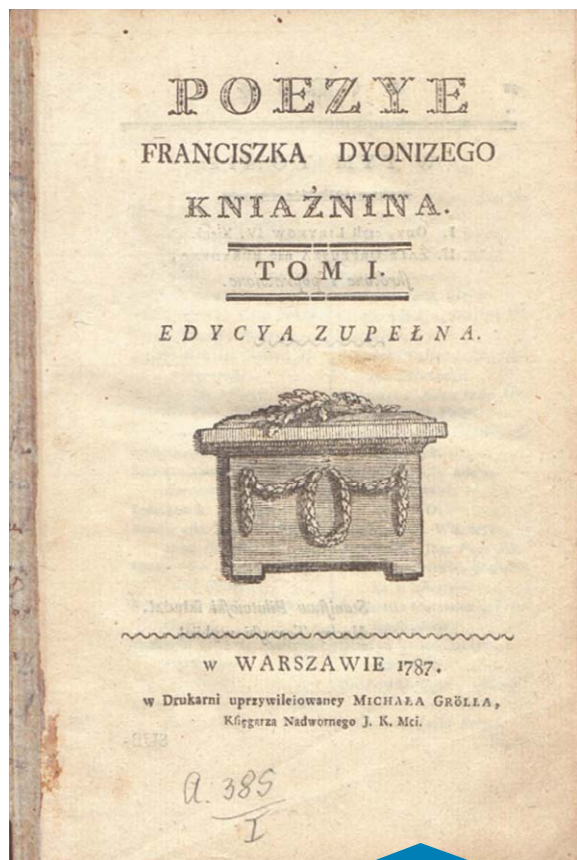
niemi niższe. W Klombach kwiecistych naywyższe się mieszczą we Przodku, a koło nich co raz niższe, żeby wszystkie widzieć dobrze można. Do takowych Klombów na szrodki brać można rośliny kwitnące, iako to: Bez Perski drobny, Syryngi i inne takie.”

Z efektów swojej pracy zadowolona była również sama Izabela Czartoryska. Pisała ona:

„Kiedy wstaję pierwsze moje kroki kieruję do kwiatów. Nadzwyczajny urok natury, utrwalaony moją pracą, przeobraził ten teren w obszary niecodzienne, wręcz baśniowo-magiczne”.

Skąd czerpała księżna tę ogromną miłość do kwiatów? Był to przede wszystkim wynik samodzielnego przemysłu Izabeli Czartoryskiej, co w konsekwencji przyniosło fascynację kwiatami i ziołami oraz zrozumienie rangi całościowego pojmowania flory w ogrodzie nowego typu.

Wraz z tworzeniem się ogrodu nowego typu powstawała w czasach księżnej Izabeli Czartoryskiej nowa postać ogródka z różnie ukształtowanymi punktami widokowymi. W przypadku Puław, z jednej strony była to Wisła – jak pisała księżna – często okryta statkami, z innej – kolumnowy portyk ukazujący się spośród ogromnych drzew. Innym punktem widokowym był rodzaj chłodnika, chłodnego i zaciennego miejsca, dającego ochronę przed słońcem. Mowa tu oczywiście o słomianej strzesze, wspartej na czterech kamiennych słupach, pięknie oplecionej „pełzającą roślinnością”. I wreszcie ostatni punkt widokowy – typowy obraz arkadyjski – sielankowy i beztrosko przezierający śród masywu ogromnych oddali gór.

**Zbiór poezji autora poematu „Balon, czyli wieczory puławskie”**

I jeszcze trzy ważne elementy ogródka księżnej. Na tle bujnej roślinności, pod stałe zieloną sosną, umieszczony posąg Fauna z winogronami, wykuty z białego marmuru kanaryjskiego. W pobliżu ołtarzyk z białego marmuru w formie postumentu na trzech stopniach, z akroteriami i głowami baranami na narożach. Jego autorem jest Chrystian Piotr Aigner. Obok ołtarzyka umieszcila księżna wśród kwiatów tabliczkę z emocjonalnie wyrażoną inskrypcją: „Bogu za moje dzieci”.

Wokół ołtarzyka posadzonych zostało mnóstwo kwiatów, wśród których dominowały róże. O nich to w 1810 r. pisała księżna Izabela do swej córki, Marii Wirtemberskiej:

„... więcej pewnie jak pięćset róż kwitnie koło ołtarzyka...”, a mają one odzwierciedlać intencje matki „aby dni moich dzieci różami były usiane”.

I wreszcie kolejna atrakcja „małego ogrodu”, zwanego również „małym Edenem”. To ptaszarnia, w której obok kanarków hodowano słowiki, zamieszkujące olbrzymią lipę.

Dyskutując o zainteresowaniu księżnej Izabeli Czartoryskiej hodowlą kwiatów cisną się na usta dwa pytania: skąd w charakterze księżnej ta piękna cecha oraz skąd umiejętność i wiedza odnośnie wdrażania jej w życie? Na pierwsze pytanie częściowo została udzielona odpowiedź. Jej uzupełnienie i odpowiedź na drugie pytanie – poniżej.

W 1800 r. księżna Izabela tak pisała do swego syna, Adama Jerzego:

„Jakże się cieszę, iż odbywasz kurs botaniki, będziesz

miał jedną zaletę więcej w moich oczach. Jam się trochę uczyła jej w Wiedniu, resztę, i to najwięcej, nabyłam tylko z praktyki”.

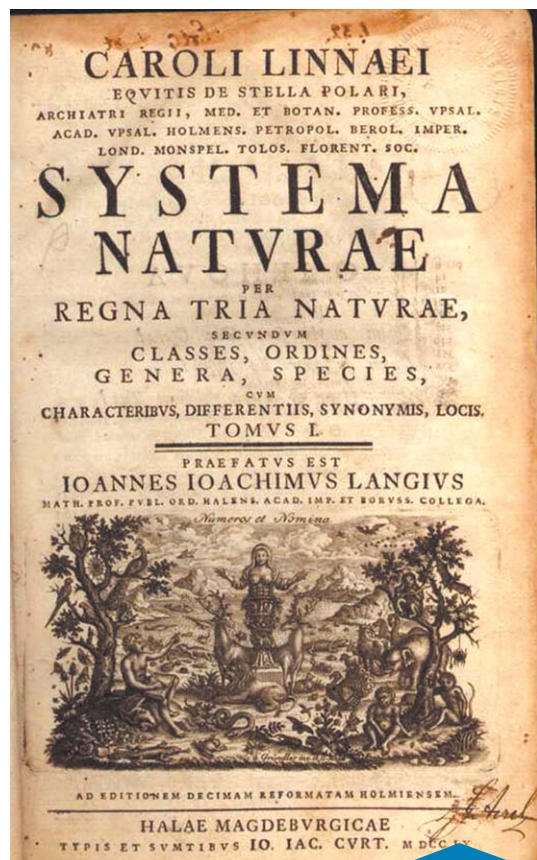
W 15 lat później chwaliła męża, Adama Kazimierza:

„Ale się buduję z twoich znajomości w kwiatach, bom w tym liście starym com wczorey odebrała, wyczytała że hodujesz z sukcesem Primulę auriculatę. To mnie niezwykle wzruszyło”.

...

W uzupełnieniu. Prymula to rodzaj z rodziny pierwiosnkowatych, obejmujący około 550 gatunków bylin, pochodzących głównie z górskich rejonów strefy umiarkowanej Europy i Azji. W Polsce dziko rośnie 7 gatunków prymuli. Jednym z nich jest wymieniona wyżej prymula lyszcza (Primula auricula) – bylina o okrągłych liściach i wonnych kwiatach, kwitnących od kwietnia do czerwca. W Polsce występuje głównie w skałach wapiennych – w Tatrach i Pieninach.

Trochę ogólnej myśli. Nauka Oświecenia szukała zasad „złotego porządku” rządzącego światem. Częścią poszukiwań nowego typu informacji naukowej stała się botanika – nauka o budowie, właściwościach i funkcjach roślin, o ich klasyfikacji i rozmieszczeniu na kuli ziemskiej. Jej znajomość umożliwia systematyczne poznawanie natury. Ogromną rolę w tym względzie odegrał Carl von Linne, czyli Karol Linneusz (1707-1778) – szwedzki przyrodnik, twórca binominalnej (dwuczłonowej) nomenklatury organizmów. Dzięki niemu systematyka stała się układem uporządkowanym i jednolitym. Na trwałe wprowadził nazewnictwo dwuimienne oraz podział

**Dzieło życia Karola Linneusza**

świata organizmów na klasy (gromady), rzędy, rodzaje i gatunki. Opisał około 10 tys. gatunków roślin, wśród nich wiele nowych dla nauki. Podział świata roślin oparł przede wszystkim na liczbie oraz układzie pręcików i słupków. Wyodrębnił 24 klasy roślin. Początkowo stwierdzał, że Bóg stworzył równocześnie wszystkie gatunki roślin i zwierząt oraz człowieka. Z czasem zwątpił w prawdziwość tej tezy. Według nowego poglądu na początku powstały nieliczne formy. Organizmy te krzyżowały się, aż powstała współczesna flora i fauna. Proces ten trwa nadal.

Dzięki Karolowi Linneuszowi amatorzy botaniki wędrując po łąkach podejmowali się klasyfikacji napotkanych roślin. Botanika bowiem, jak żadna inna nauka, nie wymaga specjalistycznej edukacji lub patronatu. Wystarczy znajomość reguł klasyfikacji, umiejętność rozpoznawania roślin oraz pasja poszukiawcza. Botanika przełomu XIX w. stała się dostępną dla każdego – mężczyzn, kobiet, dzieci, pochodzących z różnych warstw społecznych. W miarę ukazywania się coraz to nowych podręczników wzrastała rola kobiet w tych działaniach, zwłaszcza matek. Jedną z najważniejszych kobiet-popularyzatorek wiedzy botanicznej była Izabela Czartoryska.

W opracowaniu tematu oparto się na rozdziałach autorskich Aliny Aleksandrowicz i Agnieszki Whelan pomieszczonych w książce pt. Ogród puławski – przeszłość przyszłości (Puławy, 2003).

• ZA TYDZIEŃ KSIĘŻNA IZABELA JAKO BOTANIK